

# FONOS x Gibbs, Suche łzy

Wylałem zbyt dużo łez, by uronić jeszcze jedną  
Odwodniony już na stałe, ale niosę krzyż  
Zaufaj mi, chciałem pokazać Tobie piękno  
Albo być chociaż jego częścią  
Kiedy wokoło mieszka tylko zło, podkładam bomby demonom  
Uczynek dobry, moja broń, nieważne kto by myślał co  
Zbyt duży ciężar na mnie, mam jedną mantrę, czy zdążę wygrać z tą grą?  
Czy to zapisane, co będzie dane, kiedy atakuje los? (Nie, nie)  
Albo się zmienię, albo zwariuję na dobre, pardon  
Między cieniami już nieważne z jaką stoisz gardą  
Co mnie nie spotka, zawsze myślałem, czy było warto  
Podawać rękę, by ktoś zaraz wciągnął w swoje bagno

Jestem zbiorem wyobrażeń, białą owcą w czarnym stadzie  
Czasem w oczy przykro patrzeć, duszy nie ma, tylko zamęt  
Jestem zbiorem wyobrażeń, białą owcą w czarnym stadzie  
Czasem w oczy przykro patrzeć, duszy nie ma, tylko...

"Dawno nie jesteśmy już dziećmi" - odbicie w lustrze mówi mi co dnia  
Cześć dla tych, co już odeszli na drogę, taki widać nie był plan  
Nie mam więcej pretensji, nie oddam nic, choćbym miał być sam  
Nie pozbawisz mnie treści, nawet najlepszy może kiedyś sięgnąć dna  
Sam zawiodłem nie raz i znam uczucie smutku, agonii, przewrotnej prawdy  
Na dobre zabijam w sobie katusze, by leczyć duszę, niech wyjdą zadry  
Mimo wszystko mam ogień w sercu, lód spowija złowrogie oczy  
Nabiera sensu dopiero wszystko jak je otworzysz

Nie czuję strachu, po policzku płyną suche łzy  
Tak znieczulony dźwigam krzyż i gonię sny  
Kręci jak rotor się, wszystkich emocji wir  
Chwile sztuczne jak botoks, zmieniają się same w pył

Jestem zbiorem wyobrażeń, białą owcą w czarnym stadzie  
Czasem w oczy przykro patrzeć, duszy nie ma tylko zamęt  
Jestem zbiorem wyobrażeń, białą owcą w czarnym stadzie  
Czasem w oczy przykro patrzeć, duszy nie ma, tylko..

Świat Enigmy, ich trucizny  
Odebrały chyba wszystko, ronię tylko suche łzy  
Tracę instynkt, brak asysty  
Wiecznie czekamy na feedback opadając przy tym z sił  
Dość mam intryg  
Oczy niewzruszone, ale serce jak rozbitek pośród skarp  
Osusz mi łzy dziś  
Wietrze, by nie utopił mnie żal

Jestem zbiorem wyobrażeń, białą owcą w czarnym stadzie  
Czasem w oczy przykro patrzeć, duszy nie ma, tylko zamęt